

nie może być nadal podtrzymywana. Najzupełniej pewny wniosek ogólny wynikający z zestawionych faktów przez Autora brzmi: „Przy dzisiejszym stanie wiedzy nie ulega wątpliwości, że zarówno narodzenie jak i ukrzyżowanie Chrystusa Pana oraz to wszystko, co miało miejsce pomiędzy tymi wypadkami, a co jest opowiedziane w Ewangeliach działo się nie wcześniej ani później, ale pomiędzy 7 r. przed a 33 po Chrystusie (według obecnej rachuby).

Broszura zawiera cenny materiał, dostępny dla przeciętnie wykształconego człowieka, a konieczny do przemyślenia problemu historyczności Osoby Chrystusa. Tym samym może się przyczynić do solidnej podbudowy wiary opartej o uczciwe przesłanki rozumowe i historyczne.

Dobrze byłoby wyjaśnić skróty w podanej w tekście literaturze. Np. Ant., BJ. (s. 7) RH (s. 20), CSEL (s. 21).

Układ graficzny przejrzysty; podano wystarczającą literaturę przy poszczególnych zagadnieniach.

Ks. A. L. Szafrński

K. Bihlmeyer, *Kirchengeschichte*. Neubesorgt von H. Tüchle, Paderborn 15, Bd I — 1955, Bd II — 1948, Bd III — 1956 (Aufl. 13—14).

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że recenzja niniejsza odnosi się tylko do tych partii *Kirchengeschichte*, które są poświęcone historii Kościoła na ziemiach, które na przestrzeni ostatnich dziesięciu wieków wchodziły w skład państwa polskiego.

Książka omawiana powinna właściwie w tytule mieć nazwiska: *Funk-Bihlmeyer-Tüchle*. Pierwszy raz bowiem ukazała się w 1886 r. jako jednotomowa *Kirchengeschichte* opracowana przez F. X. Funka, znanego badacza starożytności chrześcijańskiej. Szóste z kolei wydanie, dwutomowe, przygotował do druku w 1911 r. Karol Bihlmeyer, profesor na wydziale teologicznym w Monachium, również specjalista z zakresu starożytności chrześcijańskiej. Ostatnie, trzy tomowe (13—14) 15 z rzędu wydanie przygotował na osobiste życzenie Bihlmeyera, zmarłego w 1942 r., Herman Tüchle, profesor na wydziale teologicznym w Monachium, specjalista z nowożytnych dziejów Kościoła. Pokażna liczba wydań, jak również udział w jej opracowaniu fachowych specjalistów z różnych czasokresów historii kościelnej świadczy o wartości książki, której przydatność i wartość powiększa w dużej mierze załączona do każdego zagadnienia obfita i bardzo często wyczerpująca, najnowsza bibliografia (do 1955 r. włącznie). Dodać też tu należy, że przestrzeń czasowa podręcznika obejmuje dzieje Kościoła od początku aż do 1955 r. włącznie.

Omawianie „polonica“ w cytowanej *Kirchengeschichte* zaczniemy od bibliografii. Zebrany przez Autora dosyć obszerny katalog wykorzystanych czasopism naukowych nie zawiera ani jednego czasopisma polskiego, podobnie jak nie przytacza ani jednej rozprawy, czy artykułu napisanych w języku polskim, chociaż te były znane Autorowi z cytowanej przez niego *Kirchengeschichte Polens* Karola Völkerja. Wydawnictwa polskie dostały się do bibliografii *Kirchengeschichte* jedynie i tylko w tym wypadku, jeśli zostały opublikowane w języku niemieckim, lub francuskim i tylko dwie pozycje źródeł w języku łacińskim, odnoszących się do historii Kościoła w Polsce zacytował Autor we wszystkich trzech tomach; są to: A. Theiner, *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, t. 1—4, Romae 1860/64, oraz W. Zakrzewski i F. Hipler, *Epistolae et orationes Stanislai Hosii*, Cracoviae 1879/88, t. 1—2 (II, 196). Większa część bibliografii, dotycząca spraw polskiego Kościoła, to opracowania wyszłe spod pióra niemieckich badaczy, a zwłaszcza z kręgu osławionej *Ostdeutsche Forschung* (Brackmann, Ludat, Sappok, Baetgen, Lathermann), popieranej mocno przez rządy hitlerowskie. O doborze literatury przez Autora świadczy chociażby ten fakt, że z publikacji, informujących o rozwoju organizacji parafialnej na ziemiach polskich, zacytowano tylko tendencyjną i jaskrawo-proniemiecką (w duchu *Ostdeutsche Forschung*) pracę docenta uniwersytetu wrocławskiego, B. Panzrama (*Geschichtliche Grundlagen der ältesten schlesischen Pfarrorganisation*, Wrocław 1940), a zupełnie przemilczano podstawową i opartą na wykorzystaniu wszystkich źródeł drukowanych i obszerną literaturę pomocniczą pracę prof. uniw. w Grazu, H. F. Schmida, *Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation auf dem westlavischen Boden und ihre Entwicklung während des Mittelalters*, Weimar 1938; ta ostatnia bowiem została bardzo przychylnie przyjętą przez naukę polską¹, podczas gdy Panzram ocenia ją jako „zbyt silnie opartą na wnioskach nauki polskiej“².

Informacje o dziejach Kościoła na ziemiach polskich są zawstydzająco szczupłe, zbyt ogólnikowe, a często niestety nie pozbawione odcienia tendencji i proniemieckiego nastawienia. O działalności Kościoła w Polsce średniowiecznej *Kirchengeschichte* opowiada na trzech miejscach, ale tylko w jednym wypadku *ex professo* (II, 79n.), w dwóch pozostałych natomiast tylko z okazji omawiania działalności misyjnej św. Ottona z Bam-

¹ W. A b r a h a m, Rec. pracy H. F. S c h m i d a, *Die rechtlichen*, „Kwartalnik Historyczny“, 44 (1930) 580—598.

² *Geschichtliche Grundlagen der ältesten schlesischen Pfarrorganisation*, Wrocław 1940, 27n.

bergu na Pomorzu zachodnim (II, 186n.) i chrystianizacji Litwy (II, 285). Są to z reguły partie drukowane drobnym drukiem, liczące nie więcej jak 10—30 wierszy.

Początkom chrześcijaństwa na ziemiach polskich Autor poświęca niewiele miejsca, przy każdej jednakże okazji stara się podkreślić zasługi i wkład niemieckiego Kościoła dla chrystianizacji Polski; w tej też części zwłaszcza Autor stał się echem „naukowych badań“ popieranym przez niemiecką *Ostdeutsche Forschung*. I tak pisze, że „Polska od czasów Ottona I była w zależności lennej od Niemiec“, że »książę Mieczysław I (960—922) był najprawdopodobniej normańskiego pochodzenia“, że „jeszcze przed końcem X wieku cały naród został nawrócony przez czeskich i niemieckich misjonarzy“; wszystkie te tezy wobec oczywistych wyników badań naukowych Abrahama, Silnickiego, Zakrzewskiego, Labudy, Schmida, Völkerja, Widajewicza i wielu innych nie dadzą się w żadnym wypadku utrzymać nadal.

O życiu religijnym w Polsce piastowskiej, o zakładaniu nowych biskupstw w Płocku, Włocławku, Lubuszu, Chełmie, Kamieńcu, czy Kijowie, czy powołaniu do życia w 1375 r. metropolii łacińskiej w Haliczu z sufraganiami w Przemyślu, Włodzimierzu i Lwowie, o działalności misyjnej Kościoła polskiego na Rusi i w Prusach i wśród Jadźwingów, czy Litwinów — Autor nic nie wie, ale wie o tym, że „Kazimierz Odnowiciel przy pomocy niemieckiej przywrócił chrześcijaństwo i kościelną organizację w Polsce“ (II, 20). Z okazji pomorskiej misji św. Ottona mówi on wprawdzie o włączeniu tego terytorium do Polski Bolesława Krzywoustego i pokojowej chrystianizacji kraju, ale nie omieszkał przy tym dodać, że dzięki „założeniu tam licznych klasztorów kraj ulegał z dnia na dzień coraz to większej germanizacji“ (II, 187).

Niemieckiemu zakonowi Panny Maryi znad Nogatu Autor poświęcił więcej miejsca niż kościołowi polskiemu do końca XV w. (II, 231n., 284n.). Zakon ten charakteryzuje Tüchle jako „instytucję o zadaniach militarno - misyjno - kolonizacyjnych o wielkim rozmachu, która dzięki szczęśliwemu kierownictwu została szeroko rozstawiona i bardzo się zasłużyła jako w szerokim tego słowa znaczeniu krucjata“ (II, 232), ale o metodach misyjnych zakonu, o całkowitym prawie wytepieniu miejscowej ludności, Prusów, o rzezi chrześcijańskiego Gdańska w 1308r. i o podstępny opanowaniu Pomorza Gdańskiego — ani słowa. Wprawdzie Autor napisze, że „ponad celami militarno-kolonizatorskimi... nie zaniedbywano w żadnym wypadku działalności misyjnej“, ale tę, jak przyznaje Autor, prowadzili dominikanie, a nie zakon (II, 285), chociaż to było jego zasadniczym celem

istnienia na ziemiach polsko-pruskich. Przyznaje jednak, że „pod koniec XIV w. zaczął się gwałtowny upadek zakonu spowodowany wewnętrznymi rozłamami, zaniedbaniem karnośći zakonnej, cięmiężeniem poddanych i ciężkimi walkami z Polską i Litwą, które doprowadziły do jego klęski na polach Grunwaldu w 1410 r.“ (II, 285).

Nawrócenie Litwy „zewnątrzne zresztą“, jak to zauważa Autor, było spowodowane tylko małżeństwem Jagiełły z Jadwigą (1386); o pracy misyjnej Kościoła polskiego na tej ziemi, o działalności chrystianizacyjnej duchowieństwa polskiego Bihlmeyer-Tüchle nie wiedzą nic, chociaż Kirchengeschichte nie omieszkła podkreślić bardzo problematycznego zresztą udziału kleru niemieckiego w chrystianizacji Polski. O ratowaniu politycznego bytu Litwy przed wiecznie głodną nowych obszarów i podbojów polityką zaborczą zakonu przez przyjęcie chrześcijaństwa z Polski, a nie z rąk zakonu, Autor nawet się nie domyśla.

Tyle wzmianek ze średniowiecza u Autora; o wybitnym udziale polskiej delegacji soborowej z arcybiskupem Mikołajem Trąbą na czele w soborze powszechnym w Konstancji (1414nn.), a zwłaszcza tego ostatniego, którego wyjątkowe zasługi około zażegnania schizmy zachodniej podkreśla z całym uznaniem niemiecki historyk soborów, Karol Hefele³. — Autor milczy zupełnie, chociaż podkreśla zasługi „cesarza Zygmunta i Niemców“ dla tej sprawy (II, 393).

Trzeci tom, obejmujący czasy nowe i najnowsze, poświęca nieco więcej uwagi sprawom Kościoła w Polsce, zasadniczy jednakże zrąb informacji dotyczy czasów porozbiorowych, podczas gdy czasy przedrozbiorowe uwzględniono o tyle, o ile wiążą się one z ruchem reformacyjnym (III, 76, 195n., 204), który znów na ziemiach polskich przedstawiono bardzo pobieżnie. Działalności hozjańskiej w okresie potrydenckim poświęcono zaledwie pięć wierszy drobnego druku, o innych współpracownikach Hozjusza i jego epigonach nie ma żadnej wzmianki.

Tak wielkiej doniosłości dla całego Kościoła fakt, jakim była unia brzeska (1595/96), poddająca jurysdykcji papieża rzymskiego przeszło milion chrześcijan wschodniego obrządku, zamieszkujących wschodnie obszary Rzeczypospolitej, otrzymał łącznie z działalnością św. Józefata Kuncewicza zaledwie 13 wierszy drobnego druku (III, 197), tak jakby fakt i idea unii Kościołów wschodniego z zachodnim posiadały mniejsze znaczenie dla dziejów powszechnego Kościoła niż istnienie drobnego odłamu protestantyzmu na terenie Niemiec. Rozbiory Polski Autor zaledwie wspomina (III,

³ C. Hefele, *Conciliengeschichte*², Freiburg i B. 1874, Bd VII, 328.

196, 222); podział 12 milionowego państwa w całości katolickiego, gdzie Kościół cieszył się wyjątkowo przychylnym prawodawstwem, między protestanckie Prusy, schizmatycką Rosję i józefińską Austrię jest dla Autora daleko mniej ważnym faktem, niż spór o regalia we Francji za Ludwika XIV (III, 235) i punktacja emska z 1786 r. w Niemczech (III, 281n.).

Informacje o dziejach Kościoła na ziemiach porozbiorowej Rzeczypospolitej ograniczają się właściwie do zaboru rosyjskiego. Jedynym bohaterem znanego z terenu Prus sporu o małżeństwa mieszane jest według Autora arcybiskup koloński, Droste-Vischering, podczas gdy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, Marcin Dunin, jest tylko wspomniany w dodatkowym zdaniu przy końcu paragrafu (III, 332), podobnie jak tylko nawiasowo jest wspomniany w walce o prawa majowe za czasów żelaznego kanclerza Rzeszy, Ottona Bismarcka, arcybiskup gnieźnieński, Mieczysław Ledóchowski (III, 411). Dziejom Kościoła w zaborze austriackim nie poświęcono ani jednego wiersza, chociaż tu doszło do utworzenia unickiej metropolii we Lwowie (1806) i biskupstw łacińskich w Tarnowie (1785) i Kielcach (1807).

O losach Kościoła pod zaborem rosyjskim „Kirchengeschichte“ opowiada na trzech miejscach, ale informacje te są albo zbyt ogólnikowe, albo też nawet niezgodne z rzeczywistością historyczną. Tym razem poświęcono nieco więcej miejsca Kościołowi unickiemu i jego ciężkiemu losowi pod rządami Katarzyny II (III, 227), która zniosła wszystkie biskupstwa unickie oprócz arcybiskupstwa połockiego, ale za to mocno okrojono dzieje Kościoła łacińskiego w tym czasokresie; oprócz drobnej wzmianki o utworzeniu arcybiskupstwa białoruskiego dla łacinników z siedzibą w Mochylewie nad Dnieprem (III, 222) nie ma żadnych dalszych informacji o sytuacji Kościoła łacińskiego w tzw. kraju zabranym. O samowolnym zniesieniu przez cesarzową po 2 i 3 rozbiornie starodawnych diecezji łacińskich w Wilnie, Inflantach, Łucku, Kijowie i Kamieńcu — ani słowa. Informacje o dziejach Kościoła pod rządami ces. Pawła II (1796—1801) są nieścisle; erekcję biskupstwa warszawskiego przypisuje Autor Pawłowi II, podczas gdy w rzeczywistości utworzyły je (w myśl zresztą uchwał Sejmu Czteroletniego) władze pruskie (1797), którym Warszawa przypadła w udziale w myśl konwencji 3 rozbiornowej. Rząd carski za Pawła II nie uposażał 5 nowych biskupstw łacińskich, które przywrócono do życia w 1796 r. na podstawie porozumienia pap. Piusa VI z dworem carskim (III, 348); biskupstwa te bowiem uposażyła jeszcze Rzeczpospolita, teraz tylko zezwolono im z powrotem żyć po przejściowej kasacie za Katarzyny II.

Zniesienie unii w 1839 r. w tzw. Kraju zabranym, które kosztowało Kościół łaciński ok. 1 600 000 wiernych, Autor poświęcił zaledwie 11 wierszy drobnym drukiem (III, 349) — jakby to zagadnienie było *minoris momenti* dla Kościoła powszechnego, niż doszła do skutku w 1817 r. unia protestancka w Niemczech, której poświęcono dwie strony normalnego druku (III, 374n.). Trzeba przyznać, że dość rzetelne informacje, chociaż mocno okrojone, podaje Kirchengeschichte odnośnie czasokresu panowania ces. Aleksandra II (1855—1881), Aleksandra III (1881—1894) i Mikołaja II (1894—1917). Są tu wprawdzie wiadomości o represjach rządu carskiego, jakie spadły na Królestwo Polskie i Kraje zabrane po powstaniu styczniowym, ale i tu ani słowem nie wspomniano o wywożeniu biskupów na wygnanie w głąb Rosji i zniesieniu dwóch łacińskich biskupstw w Siedlcach i Kamieńcu Podolskim (1866/67).

Najwięcej miejsca poświęcono dziejom Kościoła w odrodzonej Polsce po 1918 r. (III, 506n.); powrót jej do niepodległego bytu nazwano słusznie „aktem historycznej sprawiedliwości“. Są tu informacje o roli Polski w szerzeniu łacińskiej kultury na chrześcijańskim Wschodzie, o konkordacie z 1925 r. i utworzeniu 5 metropolii z 15 sufraganiami, o organizacji Kościoła greckokatolickiego i ormiańsko-katolickiego, o założeniu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1918) i wydziału teologicznego na Uniwersytecie Warszawskim oraz o sytuacji prawnej Kościoła w Polsce przedwrześniowej (III, 506). Ale i przy tym Autor nie ustrzegł się niemieckiego punktu widzenia, nie zawsze zgodnego z historyczną rzeczywistością. I tak powstanie biskupstwa w Gdańsku w 1925 r. Autor omawia łącznie ze sprawami i erekcjami nowych biskupstw niemieckich (III, 500), a w innym miejscu wbrew prawdzie historycznej informuje, jakoby zakres władzy nuncjatury warszawskiej nie objął diecezji gdańskiej (III, 506), podczas, gdy art. 3 Konkordatu polskiego z 1925 r. wyraźnie mówi, że „uprawnienia nuncjusza apostolskiego w Polsce rozciągają się będą na terytorium Wolnego Miasta Gdańska“⁴. Wśród najpoważniejszych trudności, na jakie napotykał Kościół w Polsce przedwrześniowej Tüchle wymienia: Polski Kościół Narodowy, sektę mariawicką i „polski szowinizm narodowy wraz z wrogim nastawieniem większości społeczeństwa polskiego względem niemieckiej mniejszości narodowej na odstępionych terenach (przez Niemców) i względem Ukraińców w Galicji“ (III, 506), ale o daleko większym wybuchu szowinizmu niemieckiego na zatrzymanych w granicach Rzeszy obszarach z ludnością polską (Górny

⁴ I. Wiślicki, *Konkordat. Studium prawne*, Lublin 1926, 144.

Śląsk, Warmia, Pogranicze), zwłaszcza po 1938 r. — Autor nie wie nic.

Dziejom kościoła na ziemiach polskich okupowanych przez hitlerowskie Niemcy Autor nie poświęca wprawdzie dużo miejsca (zaledwie 14 wierszy), ale sprawiedliwość każe powiedzieć, że informacje te są rzetelne, chociaż mówią gorzką prawdę o stosunku „mniejszości niemieckiej względem większości polskiej“. Oto co mówi sam Tüchle na ten temat: „Prawdziwie męczeńskie czasy — czytamy w Kirchengeschichte — przeżył Kościół katolicki w Polsce... Prusy zachodnie, okręg Warty i Górny Śląsk wcielono do Rzeszy niemieckiej. Z części centralnej utworzono Generalne Gubernatorstwo o liczbie 9 mil. katolików na 12 mil. ludności. Organizacja kościelna, zwłaszcza w zachodnich prowincjach, praktycznie została całkowicie zniszczona, katedry biskupie, liczne kościoły i seminaria duchowne pozamykano, a klasztory rozwiązano. Z okrągłej liczby 7 tysięcy polskich kapłanów połowa została rozstrzelana, lub znalazła się w obozach koncentracyjnych; do samego Dachau zostało zesłanych 2 800 księży polskich z czego w 1945 r. zostało przy życiu zaledwie 816. Nie dopuszczono też na ziemie polskie wysłanego przez Watykan męża zaufania na podstawie przedstawień kard. Hlonda“ (III, 522). Ale i w tym wypadku Autor nie ustrzegł się przemilczania faktów; opisując zniszczenia wojenne wśród miast, kościołów i organizacji Kościoła niemieckiego (III, 523), ani słowem nie wspomniał o daleko większych zniszczeniach miast polskich wraz z Warszawą, a zwłaszcza ogromnego zniszczenia kościołów w stolicy podczas powstania w 1944 r.

O czasach powojennych Autor informuje do 1955 r. włącznie; z płaczem narzeka na „wysiedlenie 12 mil. Niemców z Polski (na zachód od linii Odra Nysa), Czech i Węgier z „odwiecznie przez nich zamieszkałej ojczyzny“ (III, 523). „Kościół polski, a zwłaszcza duchowieństwo, dzięki „narodowemu męczeństwu, które przeżyło za czasów okupacji niemieckiej, zajęły w Polsce po 1945 r. bardzo wysokie miejsce“. Autor informuje dalej o powołaniu do życia przez kard. Hlonda nowych okręgów kościelnych z siedzibą we Wrocławiu, Opolu, Gorzowie, Gdańsku i Olsztynie; pisze o porozumieniu między państwem a Kościołem w 1950 r., na mocy którego zagwarantowano naukę religii w szkołach, duszpasterstwo w wojsku, szpitalach i dalsze istnienie KUL i wydziałów teologicznych w Warszawie i Krakowie oraz utrzymano zagrożony byt klasztorów. Są informacje o instalacji polskiej kapituły katedralnej we Wrocławiu i Olsztynie. Tüchle podaje, że pod koniec 1954 r. około 2 000 księży miało być uwięzionych, fakultety teologiczne w Warszawie i Krakowie zniesiono,

podobnie jak zakazano całkowicie nauki religii w szkołach (III, 529n.). Przeciwno tym informacjom trzeba się jednakże zastrzec i sprostować je; tak bowiem podana liczba uwięzionych kapłanów jest nieprawdopodobna, jak i informacja o całkowitym zniesieniu nauki religii w szkołach jest nieprawdziwa.

Ogólnie można powiedzieć, że Autor o wiele więcej miejsca poświęca działalności Kościoła w Polsce przedwrześniowej, aniżeli przedrozbiorowej; informacje jego nierzadko są zbyt ogólne, pobieżne, przemilczane, niejednokrotnie podawane z punktu widzenia nacjonalizmu niemieckiego, a nawet niezgodne z historyczną prawdą.

Wydaje się, że historycy Kościoła na Zachodzie winni prze-myśleć tę historyczną prawdę, że Kościół i jego działalność nie ogranicza się do protestanckich Niemiec, czy tylko do Francji i Włoch, ewentualnie do oderwanej od Kościoła Anglii i na dalszym planie Hiszpanii oraz marginesowo traktowanych „peryferii“ Kościoła.

Ks. Bolesław Kumor